

Grażyna Drozdek

Stanowisko Kazimierza Pużaka wobec komunistycznej koncepcji jednolitego frontu

W okresie międzywojennym Kazimierz Pużak należał do grupy czołowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Przez szesnaście lat z ramienia tej partii był posłem na sejm, a od 1921 r. do wybuchu wojny sekretarzem generalnym CKW PPS. W działalności polityczno-społecznej przyświecała mu wizja państwa opartego na systemie demokracji parlamentarnej i sprawiedliwości społecznej. Był przekonany, że jedynie ewolucyjne zmiany w kierunku socjalizmu stanowią słuszną drogę rozwoju państwa i społeczeństwa. Było to stanowisko zasadniczo sprzeczne wobec komunistycznych koncepcji zakładających rewolucyjną drogę do socjalizmu oraz dyktaturę proletariatu. Toteż Pużak konsekwentnie sprzeciwiał się współpracy socjalistów z komunistami.

Nie ufał komunistom, którzy już w latach dwudziestych występowali z hasłem jednolitego frontu „od dołu”, chcąc w ten sposób pozyskać lewicowych pepeesowców dla koncepcji rewolucyjnej drogi walki o socjalizm. Taktykę stosowaną przez działaczy KPP uznawał za niszczącą, gdyż byli oni zależni od Kominternu, a ich działalność została podporządkowana bieżącym interesom Związku Radzieckiego. K. Pużak uważał, że porozumienie w sprawie jednolitego frontu powinna zawrzeć Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza i Międzynarodówka Komunistyczna. Jego niechęć do komunistów wynikała także z innych powodów. Doświadczenia z okresu pobytu w Rosji w okresie rewolucji 1917 r. i sposobu sprawowania władzy przez bolszewików ugruntowały w nim przekonanie o wypaczeniu idei państwa socjalistycznego. Ponadto wspólne działania z nielegalną w Polsce KPP, narażały — według niego — na represje władz legalnie działającą PPS. Wychodząc z takich założeń konsekwentnie chronił PPS przed agitacją komunistyczną.

Podejmowane przez KPP w latach dwudziestych zabiegi zmierzające do rozbicia PPS i zwiększenia jej kosztem wpływów politycznych wśród robotników nie przyniosły pożądaných przez nią rezultatów. Jednakże po klęsce Centrolewu i wyborach brzeskich, w atmosferze represji władz wobec zwolenników opozycji postulaty walki rewolucyjnej stawały się coraz bardziej popularne w środowisku robotniczym. Dotychczasowe założenia PPS, zgodnie z którymi parlament miał stanowić główne forum walki o wcielenie socjalistycznych postulatów, budziły wątpliwości także wśród socjalistów. Na obradującym w 1931 r. XXII Kongresie PPS ujawniła się grupa radykalnych działaczy (Bolesław Drob-

ner, Oskar Lange, Jan Kawalec, Ludwik Winterok), którzy domagali się ścisłej współpracy PPS z komunistami¹.

Do poważniejszych grup jednolitifrontowych należała grupa Jana Kawalca na Górnym Śląsku. J. Kawalec na XXII Kongresie wystąpił z ostrą krytyką polityki kierownictwa PPS wobec komunistów. W lipcu 1933 r. opublikował „List otwarty do władz PPS”, w którym zarzucił przywódcom partii łamanie jednolitego frontu klasy robotniczej, bierność w walkach strajkowych, szykanowanie działaczy lewicy socjalistycznej na Śląsku Cieszyńskim i w Krakowskim. Reakcją była natychmiastowa, CKW zawiesił J. Kawalca w prawach członka. Ten jednak skupił wokół siebie około 18 zwolenników, członków PPS w Katowicach i okręgu katowickim, tworząc Tymczasowy Komitet Opozycji Socjalistycznej współpracujący z miejscowym KO KPP². Jednolitifrontowe, opozycyjne grupy PPS powstawały także w innych okręgach, działały jednak w rozproszeniu. Zgłaszając uwagi krytyczne wobec polityki kierownictwa partii nie zawsze podejmowały czynną współpracę z komunistami. Komuniści bowiem nie uznawali walki przeciw sanacji z innych pozycji niż rewolucyjne. Nie zmienili także swojego poglądu o negatywnej roli socjaldemokracji w ruchu socjalistycznym. Przemiany jakie zachodziły w PPS rozpatrywali w sposób bardzo zawężony. Pozytywnie przyjmowali tylko te procesy, które doprowadzały do przechodzenia na pozycje rewolucyjne. W tej sytuacji współpracę z komunistami podejmowały wąskie grupy lub poszczególni działacze, którzy opuścili swą partię bądź byli z niej usunięci.

Bardzo istotnym wydarzeniem dla określenia wzajemnych stosunków między socjalistami a komunistami było dojście Hitlera do władzy. Stało się to w kraju, gdzie socjaldemokracja miała tradycyjnie duże wpływy, a organizacje robotnicze, wśród nich także komunistyczne korzystały ze znacznych swobód demokratycznych. Z chwilą wprowadzenia dyktatury hitlerowcy brutalnie rozprawili się z komunistami i socjaldemokratami. Korzystając z doświadczeń hitlerowców, uaktywnili się faszyci w innych krajach. Wówczas przywódcy SMR i Kominternu podjęli próbę nawiązania dialogu w celu stworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej do walki z niebezpieczeństwem faszyzmu. Próby te zapoczątkowały w międzynarodowym ruchu socjalistycznym ożywioną dyskusję nad problemem faszyzmu i zadaniami ruchu robotniczego w nowych warunkach politycznych. W dniach 21–25 sierpnia 1933 r. w Paryżu obradowała międzynarodowa konferencja socjalistyczna gromadząca czołowych reprezentantów ruchu socjalistycznego na świecie³.

Zgodnie z tezami referatu ideologa SMR, Otto Bauera, a także wywodami M. Niedziałkowskiego i innych, zdecydowana większość uczestników konferencji paryskiej opowiedziała się za koniecznością stosowania przez klasę robotniczą różnych form i metod walki z faszyzmem, zależnie od warunków w danym kraju. Podczas konferencji ujawniła się lewica socjaldemokratyczna, która domagała się wprowadzenia do rezolucji uznania dla rewolucyjnych środków walki w państwach demokratycznych. Jej członkowie wypowiedzieli się także za współpracą z komunistami i za porozumieniem między obu międzynarodówkami. Jednocześnie nie ukrywali szeregu krytycznych uwag wobec działalności komunistów⁴.

¹ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 336.

² *Historia polskiego ruchu robotniczego 1918–1939*, pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1988, s. 435.

³ Uczestniczyli w niej przedstawiciele PPS: Herman Lieberman, Mieczysław Niedziałkowski, Iza Zielińska i Bundu: Wiktor Alter, Henryk Erlich, Jan Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna...*, dz. cyt., s. 342.

⁴ *Historia polskiego ruchu robotniczego...*, dz. cyt., s. 464.

Toczące się dyskusje w międzynarodowej socjaldemokracji oddawały klimat spórów wśród działaczy krajowych, a także usprawiedliwiały postulaty korekty dotychczasowej polityki partii. Szczególnie uaktywnili się zwolennicy radykalnych metod walki z reżimem sanacyjnym. Młodzież otmurowska nasiliła krytykę centralnych władz partyjnych zarzucając im opieszałość w działaniach politycznych i brak konsekwencji w zwalczaniu dyktatury sanacyjnej. Postulowała konsolidację ruchu robotniczego, a jednocześnie nawiązanie współpracy z komunistami. Nastroje jednolitofrontowe nasilały się także w okręgowych komitetach robotniczych w okresie poprzedzającym obrady XXIII Kongresu PPS w 1934 r.

K. Pużak pozostający konsekwentnie w opozycji wobec dyktatury sanacyjnej był zdecydowanym przeciwnikiem wykorzystywania radykalnych nastrojów w działalności politycznej PPS. Formułując linię taktycznego działania partii na najbliższy okres podkreślał, iż należy „iść do ludu z hasłami samodzielnej pracy, zmierzającymi do przebudowy ustroju społeczno-politycznego na zasadach socjalizmu”. Podczas obrad Rady Naczelnej w kwietniu 1933 r. K. Pużak przedstawił poczynania kierownictwa partyjnego w sprawie jednolitego frontu robotniczego, wskazując duże możliwości na płaszczyźnie współpracy PPS z partiami socjalistycznymi mniejszości narodowych w Polsce. Natomiast w kwestii porozumienia jednolitofrontowego z komunistami wypowiedział się negatywnie „ze względu na ogrom sprzeczności istniejących pomiędzy PPS a KPP”. Konsekwentnie i skutecznie bronił swego stanowiska na XXIII Kongresie PPS w 1934 r. Aktywna lewica kongresowa ostatecznie ustąpiła, rezygnując ze zgłoszonych w radykalnym tonie rezolucji. W stosunku do komunistów porzeczano w końcowej uchwale na stwierdzeniu, że rozmowy w sprawie jednolitego frontu zostaną podjęte, gdy KPP zmieni swój stosunek do PPS⁵.

I chociaż KPP od połowy 1934 r. pod wpływem Kominternu nadała hasłu jednolitego frontu nową interpretację, tj. zrezygnowała z taktyki rozbijania od wewnątrz PPS na rzecz zawierania porozumień na szczeblu centralnym i lokalnym, Pużak nie zmienił stanowiska. Lokalne organizacje PPS w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i innych ośrodkach kraju, które nawiązały kontakty z działającymi nielegalnie komunistami, były narażone na konflikt z sekretarzem generalnym. Pużak, próbując hamować jednolitofrontowe tendencje lokalnych działaczy, kontrolował przebieg okręgowych konferencji partyjnych, udając się na nie osobiście bądź delegując członków CKW. Stosował także taktykę obsadzania kierowników kół i dzielnic przeciwnikami jednolitego frontu⁶.

Pod niewątpliwym wpływem K. Pużaka kierownictwo PPS wciąż z rezerwą odnosiło się do wysuwanych przez komunistów propozycji wspólnych działań. W kwietniu 1934 r. CKW odmówił grupie komunistów warszawskich proponujących zorganizowanie wspólnych obchodów pierwszomajowych, uzasadniając to względami bezpieczeństwa.

W czerwcu 1934 r. K. Pużak odmówił kolejnej propozycji KPP, która zwróciła się do CKW PPS o zgodę na przeprowadzenie wspólnej akcji na rzecz uwolnienia Ernsta Thälmana. Sekretarz generalny oświadczył wówczas, że podjęcie takich akcji winno być wpięrow uzgodnione przez obie Międzynarodówki. Również wobec odmowy władz PPS, socjaliści i komuniści przeprowadzili oddzielnie akcję przeciwko wizycie w Warszawie hitlerowskiego ministra J. Goebbelsa⁷.

⁵ J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 287.

⁶ E. Rudziński, *Młodzi socjaliści 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 181.

⁷ *Historia polskiego ruchu robotniczego...*, dz. cyt., s. 482–483.

Mimo zakazów współpracy z komunistami ogłaszanych przez CKW w licznych okólnikach, fala nastrojów jednolitifrontowych w szeregach PPS wzrastała. Była ona najczęściej próbą obrony przed wspólnym zagrożeniem. Tak stało się m.in. w sierpniu 1934 r., gdy premier L. Kozłowski zapowiedział konieczność „jednoczenia” ruchu związkowego, co w praktyce oznaczało jego unifikację pod zarządem państwowym. Wówczas znów ożyły lokalne kontakty między obiema partiami robotniczymi. K. Pużak interweniował do OKR-ów w formie okólników nr 8 i nr 11 z sierpnia 1934 r. Podkreślał w nich, że komitety PPS nie mogą pod żadnymi pozorami wdawać się w pertraktacje z komunistami. „Jedynie CKW może rozpatrywać jednolitifrontowe propozycje KPP, do których ustosunkowany jest negatywnie. Uważa je bowiem za nieszczerze i obłudne, gdyż KPP atakowała ruch socjalistyczny”⁸.

Jednocześnie lewicowi działacze PPS: N. Barlicki, A. Próchnik, B. Drobner, W. Wasilewska, H. Wachowicz z Łodzi, J. Szczyrek ze Lwowa naciskali na kierownictwo partyjne, aby podjęło kroki do tworzenia jednolitego frontu. Z pomocą przyszedł im obradujący VII Kongres Kominternu, który odbył się w Moskwie na przełomie lipca i sierpnia 1935 r. Kongres ten odrzucił stojącą na przeszkodzie dotychczasowej współpracy tezę o socjalfaszyzmie oraz sprecyzował zadania ruchu komunistycznego w walce o jednolity front klasy robotniczej. Według zaleceń Kongresu należało opierając się na komunistach i socjalistach tworzyć szeroką koalicję ugrupowań lewicowych do walki z faszyzmem i prawicą społeczną⁹. Czołowi publicyści PPS — M. Niedziałkowski i K. Czapiński pozytywnie ocenili ten zwrot strategiczny Kominternu. Została usunięta dotychczasowa przeszkoda — tj. teoria socjalfaszyzmu. Działacze ci pozytywnie odnosili się do poczynąń KPP, która mobilizując masy ludowe do walki z sanacją odwoływała się do demokratycznych tradycji narodu i podejmowała problem zagrożenia Polski przez Niemcy.

Doszło do wspólnych negocjacji, ze strony PPS prowadzili je M. Niedziałkowski i K. Czapiński. Wówczas przedstawiciele KPP wystąpili z propozycją umowy jednolitifrontowej, która miała zawierać szereg konkretnych zobowiązań. M. Niedziałkowski wysunął jednak obiekcje co do możliwości zawarcia takiej umowy, proponując natomiast „pakt o nieagresji” między zwalczającymi się partiami z „prawem krytyki rzeczowej i towarzyskiej”. Ostatecznie ustalono wspólne punkty, które miały stanowić coś w rodzaju przyszłego formalnego porozumienia¹⁰.

Wkrótce po wyborach parlamentarnych CKW usztywnił stosunek PPS do komunistów. Od rządu Kościałkowskiego, który miał być przeciwnikiem pułkownikowskich metod rządzenia Pużak oczekiwał bardziej rzeczowego stanowiska wobec opozycji. Żył nadzieję na rozbitcie sanacji i porozumienie z jej demokratycznymi działaczami. Nie wiązał natomiast żadnych planów dotyczących współpracy z komunistami. Toteż N. Barlicki, który podjął się dialogu z komunistami w sprawie jednolitego frontu stwierdził, że zasadniczym problemem w porozumieniu jest K. Pużak, który praktycznie decyduje o najważniejszych sprawach partii, a jest przeciwnikiem jakichkolwiek rozmów z komunistami. Natomiast M. Niedziałkowski prowadzący w imieniu CKW rozmowy nie miał w PPS „uznanego autorytetu wodza”¹¹. Opinię taką potwierdziła Lidia Ciołkoszowa stwierdzając,

⁸ AAN, PPS, sygn. mf. 2167/6.

⁹ *Historia polskiego ruchu robotniczego...*, dz. cyt., s. 504–505.

¹⁰ Tamże, s. 509 – 510.

¹¹ J. Tomicki, *Norbert Barlicki...*, dz. cyt., s. 188.

że Pużak był świetnym polemistą, co wykorzystywał do zwalczania jednolitofrontowców, których był zaciętym przeciwnikiem¹².

Faktycznie Rada Naczelna obradująca od 23 do 24 listopada 1935r., wbrew oczekiwaniom radykalnych działaczy, nie posunęła do przodu sprawy jednolitego frontu w stosunku do wcześniejszych ustaleń. Nie podjęła żadnych decyzji dotyczących wspólnych działań PPS z KPP. Inaczej bowiem niż zwolennicy współpracy z komunistami, ludowy front interpretował K. Pużak. Poparty przez T. Arciszewskiego i M. Niedziałkowskiego stwierdził, że ludowy front opierać się miał przede wszystkim na sojuszu PPS i SL, do którego przystąpiłyby inne ugrupowania lewicowe¹³. A ponieważ w ramach utrzymanego paktu o nieagresji obu partii, rozwijała się współpraca między dzielnicowymi komitetami KPP i PPS w Warszawie, Łodzi i innych miastach, K. Pużak wydał odpowiednie instrukcje w celu zahamowania tych kontaktów. W imieniu CKW rezerwował sobie prawo prowadzenia pertraktacji z innymi partiami, a zarazem ostrzegał przed konsekwencjami dyscyplinarnymi członków PPS, którzy chcieliby działać samodzielnie.

Tymczasem najbardziej samodzielne były poczynania podjęte przez młodzież socjalistyczną skupioną w OMTUR. Na przełomie 1934/35 r. między kierownictwem OMTUR i KZM dochodziło do wielu nieoficjalnych spotkań, na których podejmowano decyzje o wspólnych akcjach. We wrześniu 1935 r. w Warszawie obradowała jednolitofrontowa konferencja młodzieży organizacji robotniczych, na której OMTUR reprezentowali S. Dubois, L. Cohn, Z. Mitzner. Jej celem było ustalenie wspólnej akcji protestacyjnej przeciw wojnie włosko-abisyńskiej, ale zagadnienia poruszane na konferencji i jej znaczenie wykraczały poza pierwotnie nakreślone ramy zebrania. S. Dubois w imieniu OMTUR zaproponował rozpoczęcie wspólnie z KZM akcji o pracę i chleb dla młodocianych. Omówił także projekt wspólnych działań przeciwko wojnie włosko-abisyńskiej, apelując do zebranych o prowadzenie propagandy wokół tego zagadnienia. Ustalono, że wieczorem 10 września odbędzie się wspólna demonstracja wszystkich uczestniczących w konferencji organizacji pod ambasadą włoską, połączona z planowanym wybiciem szyb w gmachu¹⁴.

CKW, który nie był powiadomiony o zamiarze demonstracji, po jej odbyciu podjął na swym posiedzeniu uchwałę, iż OMTUR-owi nie wolno przeprowadzać żadnych akcji bez uprzedzenia i zgody PPS. Wydał także zakaz uczestniczenia OMTUR-owców w wiecu antywojennym z udziałem KZMP, ustalonym przez Komitet Wykonawczy warszawskiej OMTUR na 22 września 1935 r. Mimo to egzekutywa warszawskiej OMTUR nie cofnęła swojej zapowiedzi. Wiec odbył się.

Dążenia OMTUR do skierowania organizacji na front samodzielnej walki politycznej spowodowały zaostrenie stanowiska CKW i okręgowych komitetów robotniczych wobec OMTUR. Na terenie Łodzi przewodniczący OKR — E. Chodyński w porozumieniu z K. Pużakiem rozwiązał OMTUR, wcielając jej członków do Sekcji Młodzieży PPS, ściśle podporządkowanych kierownictwu partyjnemu. Podobną koncepcję reprezentował warszawski OKR kierowany przez Z. Zarembę¹⁵.

Jesienią 1935 r. wśród członków CKW rozpatrywano możliwość reorganizacji OMTUR, a nawet jej rozwiązania. T. Arciszewski wskazywał na niebezpieczeństwa radykalnych akcji

¹² L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, Paryż 1995, s. 124.

¹³ J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna...*, dz. cyt., s. 501.

¹⁴ Tamże, s. 504.

¹⁵ E. Rudziński, *Staniław Dubois a radykalizacja OMTUR i kształtowanie się lewego skrzydła PPS*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 4, s. 1124–1125.

młodzieżowych, które w konsekwencji mogą ściągnąć represje władz sanacyjnych na całą PPS. Wydawać by się mogło, że argumenty te całkowicie przekonają K. Pużaka, który wcześniej wielokrotnie z obawy przed delegacją partii, hamował jej wystąpienia.

Tymczasem sekretarz generalny znany ze swej konsekwencji wobec nielojalnych poczynań członków partii, nie należał do zwolenników rozwiązania OMTUR¹⁶. Nie chciał tracić młodzieży socjalistycznej, która jego zdaniem słusznie zaangażowała się w walkę z sanacją i endecją, a także spontanicznie protestowała przeciw faszyzmowi. Nie zamierzał jednak biernie obserwować, jak komuniści i ich rewolucyjne koncepcje pozyskują w młodzieżowym środowisku socjalistycznym coraz większe wpływy. Jego zdaniem należało przede wszystkim odsunąć czołową grupę KC OMTUR od kierowania organizacją, a młodzież ściślej zespolić z partią. W grudniu 1935 r. CKW podjął uchwałę o zlikwidowaniu OMTUR z dniem 15 marca 1936 r. i powołał na jej miejsce Koła Młodzieży PPS kierowane przez CKW PPS. Decyzja ta miała na celu utworzenie partyjnych kadr młodzieżowych związanych z PPS nie tylko ideowo, ale i organizacyjnie. K. Pużak stanął na czele Centralnego Wydziału Młodzieżowego i zamierzał wyeliminować ze środowiska młodzieży socjalistycznej wszelkie wpływy komunistyczne¹⁷. Nie było jednak w tej działalności charakterystycznych dla K. Pużaka ostrych sankcji dyscyplinarnych. Chociaż zdawał sobie sprawę, że omturowcy kontynuowali działalność w starym TUR i sekcjach młodzieży, nie zawieszali ich w prawach członkowskich ani nie pozbawiali legitymacji partyjnych. Potwierdzają to relacje ówczesnych działaczy młodzieżowych, którzy charakteryzując surowego i nieprzystępnego sekretarza generalnego, wskazywali na jego wyraźną słabość wobec młodzieży¹⁸.

K. Pużaka w tym okresie o wiele bardziej niepokoiła aktywizacja środowisk robotniczych, które komuniści i lewicowi socjaliści mobilizowali do zaostrzenia metod walki z sanacją. Obawiał się rozpętania wojny domowej, dlatego dążył do ograniczenia zakresu i ostrości wystąpień masowych. Tym bardziej, że inicjatywę zaczęli w nich przejmować komuniści i współpracujący z nimi lewicowi socjaliści. Z tych powodów, mimo nadal obowiązującego paktu o nieagresji, K. Pużak negatywnie odniósł się do pertraktacji z KPP w sprawie wspólnego zorganizowania obchodów 1 Maja. Przewodniczący CKW T. Arciszewski, sekretarz generalny K. Pużak oraz członek CKW i przewodniczący KCZZ J. Kwapiński opowiedzieli się za podjęciem zdecydowanych działań zmierzających do wyeliminowania z szeregów PPS i klasowych związków zawodowych wpływów komunistycznych. W instrukcjach CKW wydanych przed 1 maja 1936 r. zabroniono niższym instancjom partyjnym i poszczególnym członkom PPS prowadzenia pertraktacji z KPP w sprawie organizowania akcji politycznych¹⁹.

Stosunki między KPP i PPS stopniowo ulegały coraz wyraźniejszemu pogorszeniu. Dodatkowym czynnikiem była tzw. sprawa Z. Zaremby²⁰, wówczas członka CKW.

¹⁶ Wspomnienia Z. Ładkowskiego, [w:] *PPS. Wspomnienia z lat 1918 – 1939*, Warszawa 1987, s. 637–638.

¹⁷ Krążył nawet taki żart, że prezesem młodzieży socjalistycznej został wspaniały młody, bo sześćdziesięcioletni Kazimierz Pużak, L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz...*, dz. cyt., s. 102.

¹⁸ Wspomnienia Tadeusza Jabłońskiego, Władysława Czarneckiego, Jana Mulaka, Z. Ładkowskiego, Bronisława Lipińskiego, [w:] *PPS. Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 1148, 1151, 1156, 1160.

¹⁹ J. Tomicki, *Ruch robotniczy w Polsce...*, dz. cyt. s. 83.

²⁰ Z. Zaremba został oskarżony przez komunistów o działalność prowokatorską w ruchu robotniczym tj. o współpracę z sanacyjną policją w czasie wytoczonej przeciw T. Żarskiemu w Moskwie, sprawy o dywersję w KPP. Stawiając zarzuty zaufali oni informacjom pochodzącym z przestuchan Żarskiego oraz innych aresztowanych w tym czasie komunistów. Ostra polemika wokół tych — niedowiedzionych zresztą — oskarżeń ułatwiła przeciwnikom jednolitego frontu działania przeciw KPP, J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 106.



Sekretariat Krajowy KC KPP zobowiązał się dostarczyć CKW PPS dowody świadczące o jego prowokatorskiej działalności w PPS. Mimo nalegań CKW i samego zainteresowanego konkretnych dowodów nie potrafili przedstawić. Na początku kwietnia 1936 r. CKW postawił przedstawicielom KPP ostateczne ultimatum w sprawie dowodów przeciw Z. Zarembie. Sam Zaremba w „Robotniku” zamieścił artykuł *Odprawa komunistycznym posłom*, a CKW wydał oświadczenie potępiające KPP. „Sprawa Zaremby” stała się argumentem wykorzystywanym przez K. Pużaka dla uzasadnienia zerwania kontaktów z KPP. W rozmowie telefonicznej z delegatem KPP odmówił on wszelkich pertraktacji z komunistami²¹.

Formalnie nastąpiło to na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 9–10 maja 1936 r., na którym K. Pużak wystąpił z zasadniczym referatem. Wprawdzie odniósł się krytycznie do systemu sanacyjnego w związku z wypadkami krakowskimi i lwowskimi, ale równocześnie zaatakował lwowski OKR za współdziałanie z komunistami. Kładł nacisk na współpracę PPS z SL, a jednocześnie podkreślał, że Stronnictwo uzależnia współdziałanie od zerwania kontaktów z KPP. W tej sytuacji K. Pużak wypowiedział się przeciwko jednolitemu frontowi z KPP i taki zgłosił projekt rezolucji. Poparł go T. Arciszewski, M. Niedziałkowski, A. Szczerkowski i inni. Jako lewicowi oponenti wystąpili N. Barlicki, B. Drobner, S. Dubois, A. Próchnik, których poparła W. Wasilewska i L. Cohn. Głos opozycjonistów protestujących przeciw zerwaniu kontaktów z KPP zabrzmiał dość słabo. Na 70 uczestników Rady Naczelnej zdołali oni uzyskać 8 głosów popierających ich projekt rezolucji utrzymany w radykalnym tonie.²² W rezultacie przyjęto rezolucję w brzmieniu zaproponowanym przez K. Pużaka. Ustosunkowanie do kapepowskiej koncepcji frontu ludowego najlepiej oddawał fragment rezolucji: „Tylko PPS i klasowy ruch zawodowy z partiami socjalistycznymi mniejszości narodowych — z jednej strony oraz Stronnictwo Ludowe — z drugiej strony, stanowią te ośrodki organizacyjne, których wzajemne porozumienie i współdziałanie na płaszczyźnie antykapitalistycznej jest decydujące dla powstania, rozwoju i zwycięstwa frontu wspólnej walki robotników i chłopów w Polsce”²³. Zdając sobie sprawę z silnych w partii nastrojów jednolitifrontowych, które należało znacznie osłabić, K. Pużak dopilnował, aby w uchwale Rady Naczelnej położono nacisk na wzmoczenie dyscypliny partyjnej. Odpowiedni jej fragment stwierdzał, że postanowienia centralnych władz PPS należy traktować jako „bezwzględnie obowiązujące wszystkich członków partii i niepodlegające żadnej dyskusji”²⁴.

Wyeliminowanie nastrojów jednolitifrontowych z partii stało się wówczas dla K. Pużaka zadaniem pierwszoplanowym. Wykonując uchwałę majowej Rady Naczelnej przesyłał do okręgów w formie okólnika jej decyzję stwierdzającą, że współpracę z komunistami uznano za niemożliwą²⁵. Następnie podjął walkę przeciwko przenikaniu do PPS wpływów komunistycznych i o przywrócenie osłabionej w ostatnim czasie dyscypliny w szeregach partyjnych.

W pierwszym rządzie skierował swój atak wyłącznie przeciw ośrodkom lewicy socjalistycznej. Już na 17 maja 1936 r. zostało zwołane zebranie członków PPS w Warszawie.

²¹ Tamże, s. 107–108.

²² J. Tomicki, *Ruch robotniczy w Polsce...*, dz. cyt., s. 75.

²³ „Robotnik” 12 V 1936, nr 175, s. 1–2.

²⁴ *Historia polskiego ruchu robotniczego...*, dz. cyt., s. 555.

²⁵ AAN, MSW WSP, Okólnik nr 49 z 15 V 1936, sygn. 850, s. 26.

Obecny na nim był przewodniczący CKW T. Arciszewski, który wraz z Z. Zarembą wygłosili referaty omawiające uchwały ostatniej Rady Naczelnej, uzasadniając decyzję o zerwaniu kontaktów z KPP. Wprawdzie z przedstawionymi argumentami polemizowali m.in. Mieczysław Baumgart i Władysław Pietrzykowski, ale aktywność lewicy nie była wielka. Przyczyną były sankcje dyscyplinarne, jakie egzekutywa warszawskiego OKR zastosowała wcześniej przeciwko niektórym działaczom lewicowym. W łódzkiej organizacji PPS, która krytycznie odnosiła się do postanowień majowej Rady Naczelnej interweniował K. Pużak osobiście. Kłopoty z łódzkimi lewicowcami aktywnymi w poszczególnych dzielnicach, ale także we władzach OKR sekretarz generalny miał już wcześniej. Szczególną rolę w Łodzi odgrywali Henryk Wachowicz i Artur Szewczyk, którzy wszystkie ważniejsze akcje polityczne podejmowane przez PPS uzgadniali i koordynowali z miejscowymi komunistami. W kwietniu 1936 r. na konferencji łódzkiej organizacji PPS, po dyskusji nad zagadnieniami jednolitego frontu wyłoniono nawet nowy OKR, zdominowany przez lewicę, a jego sekretarzem wybrano Henryka Wachowicza. Toteż Pużak na konferencję okręgową do Łodzi w dniu 24 maja 1936 r. przybył osobiście. Oceniał negatywnie pracę dotychczasowego OKR przede wszystkim za współdziałanie z komunistami bez zgody CKW. Lewicowcy skupieni wokół H. Wachowicza i A. Szewczyka nie dali za wygraną. Zarzucili kierownictwu PPS oportunizm wyrażający się, ich zdaniem, w forsowaniu zbyt ostrożnej taktyki w walce z reżimem sanacyjnym²⁶. W tej sytuacji K. Pużak, analizując sytuację w łódzkim OKR na posiedzeniu CKW w dniu 5 czerwca 1936 r., znacznie przyczynił się do niezatwierdzenia wyboru łódzkiego OKR. Na mocy decyzji CKW zarządzono ponowne wybory, w wyniku których wzmocono w łódzkim OKR grupę działaczy lojalnych wobec kierownictwa partii z Edmundem Chodyńskim, Antonim Purtałem i Władysławem Karbowiakiem na czele. Niemniej krytykowani przez CKW H. Wachowicz i A. Szewczyk pozostali nadal we władzach OKR²⁷.

Silnym ośrodkiem lewicy był także Lwów. Na czele lwowskiego OKR PPS stał Jan Szczyrek, a funkcję wiceprzewodniczącego pełnił Wincenty Markowski. Obaj opowiadali się za jednolitym frontem z KPP, widząc w nim skupienie sił do walki z zagrażającym faszyzmem. K. Pużak już wcześniej korespondencyjnie upominał lewicowych działaczy lwowskich, że wykraczają poza linię partii i poza jej dyrektywy. Bez rezultatów. Toteż na walne zebranie członków lwowskiej organizacji PPS 22 czerwca 1936 r. przybył wraz z T. Arciszewskim. Po złożeniu sprawozdania z działalności organizacji, w ożywionej dyskusji zarysowała się wyraźna różnica poglądów na taktykę partii. Członkowie OKR bronili konieczności współpracy z komunistami. K. Pużak stał jednak nieustępliwie na stanowisku uchwalonym przez majową Radę Naczelną. Współpracę PPS i KPP uważał za niemożliwą. Członkowie ustępującego OKR ponownie zostali wybrani w tajnym głosowaniu, co Pużaka bardzo zirykowało. Ostrem tonem zapowiedział, że CKW zajmie stanowisko w sprawie wybranego OKR²⁸. CKW unieważnił wybory do lwowskiego OKR z J. Szczyrkiem na czele. Kiedy OKR nie przyjął tej decyzji do wiadomości i ukonstytuował się w wybranym składzie, CKW zawiesił go. Powołał także komisję w składzie: Artur Hausner, Bronisław Skalak, Stanisław Talarek, Franciszek Hoffman, która miała przejąć kierownictwo OKR, redakcję „Trybuny Robotniczej” i przeprowadzić nową rejestrację członków. Ponowna rejestracja miała na celu wyeliminowanie z lwowskiej organizacji PPS wpływów

²⁶ *Historia polskiego ruchu robotniczego ...*, dz. cyt., s. 559.

²⁷ Tamże, s. 560.

²⁸ Jadwiga Markowska, [w:] *PPS. Wspomnienia ...*, dz. cyt., s. 694.

lewicy. gdyż od rejestrowanych wymagano podpisania „deklaracji lojalności” oznaczającej w praktyce potępienie dotychczasowej działalności i wyrzeczenia się współdziałania z komunistami²⁹. J. Szczyrek, W. Markowski i jego żona Jadwiga oraz inni lewicowi socjaliści deklaracji tej nie podpisali. Nie oddali też przysłanej przez CKW komisji „Trybuny Robotniczej”, na łamach której w dalszym ciągu wypowiadali się w duchu jednolito-frontowym. Wówczas CKW wezwał członków partii do bojkotu pisma, stwierdzając że nie jest ono już organem prasowym PPS. J. Szczyrka zaś jako głównego oponenta wykluczono z PPS w październiku 1936 r. Represje CKW sięgnęły także wielu innych zasłużonych działaczy, którzy nie chcieli zrezygnować ze współpracy z komunistami. Postawa K. Pużaka była nieustępliwa³⁰.

Zastosowane sankcje dyscyplinarne wobec najbardziej aktywnych działaczy lewicy socjalistycznej odniosło pewien skutek. W drugiej połowie 1936 r. nastąpił wyraźny spadek wpływów lewicy socjalistycznej w PPS. Jednak zahamowanie współpracy socjalistów z komunistami w ramach jednolitego frontu nastąpiło dopiero w sierpniu 1936 r., kiedy zaczęły napływać do kraju wiadomości o fali procesów politycznych w ZSRR. Wywołały one duże wrażenie na działaczach lewicy, którzy wystąpili z ostrą krytyką stalinowskich metod rządzenia. Na to zaś oburzali się komuniści, odnoszący się bezkrytycznie do wydarzeń w ZSRR. W tej atmosferze stosunki między lewicą socjalistyczną a komunistami zaczęły się pogarszać. Rada Naczelna obradująca w listopadzie 1936 r. mimo sprzeciwów działaczy lewicowych definitywnie opowiedziała się przeciw komunistycznej koncepcji jednolitego ludowego frontu, ogłaszając zerwanie „paktu o nieagresji”³¹.

W ten sposób koncepcje K. Pużaka, zdecydowanego przeciwnika jednolitego frontu zostały zrealizowane.

²⁹ J. Tomicki, *Ruch robotniczy w Polsce...*, dz. cyt., s. 92.

³⁰ *List jednolitofrontowych działaczy PPS*, „Z pola walki”, T. VI, s. 300–301.

³¹ J. Tomicki, *Ruch robotniczy w Polsce...*, dz. cyt., s. 115.